

2,00 zł cena gazety
(w tym 8% VAT)
8,99 zł cena gazety i płyty
(w tym 23% VAT)

PONIEDZIAŁEK
25 CZERWCA 2012
redaktor prowadzący
ŁUKASZ LIPIŃSKI

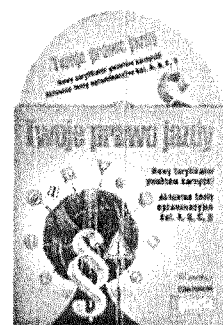
STOLECZNA

NR 146. 7570 nakład 366 tys. 3
wydaje Agora SA,
numer indeksu 348198 349348

Nam nie jest wszystko jedno

gazeta

WYBORCZA.PL



GAZETA SPORT.PL

Kto trenerem naszej kadry

Szefowie PZPN szykują się na eksperyment unikalny – **nominowanie początkującego trenera, który nie osiągnął niczego, ale ma tę zaletę, że jest swój.** A przed piłkarzami eliminacje do mundialu w 2014 r. – trudniejsze niż kiedykolwiek, w grupie z Anglią i Ukrainą – pisze Rafał Stec



**HISZPANIA
FRANCJA
2:0**

Obroncy tytułu rządzą na boisku.
Przed nimi półfinał z Portugalią

**ANGLIA
WŁOCHY
0:0**

Bogusław, 2:5 w Kaniowie
Wygrał w półfinale
Tam już czekają na nich Niemcy

KTO WYKOŃCZYŁ KAMĘ

Ponad pół miliarda złotych domaga się od państwa polskiego amerykański inwestor Vincent J. Ryan za to, że doprowadziło do upadłości fabrykę margaryny – dowiedzieli się reporterzy „Gazety Wyborczej” i RMF FM

Bogdan Wróblewski
Roman Osica RMF FM

Serce Kamy zabilo jeszcze raz – można straszyć słynną w latach 90. reklamę. Bogusław Bilewski – filmowy Kwiczol z „Janosika” – pokazuje w niej opakowanie margaryny i mówi: „Jajem tylko Kamę, dlatego wszystko pamiętam i serce mam jak dzwon”.

W 1994 r. amerykańska firma Schooner Capital – jej prezesem jest Vincent J. Ryan, poważny biznesmen i filantrop – daje najlepszą ofertę i zostaje inwestorem strategicznym w prywatyzowanych Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu (nazwę zmienił na Kama Food). Schooner wykłada na początek ponad 18 mln dol.

W Polsce zmienia się model spożycia tłuszczów i zakład z Brzegu szybko zdobywa jedną trzecią rynku margaryny w Polsce. Amerykański biznesmen chce zbudować koncern tłuszczowy, zanim na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej umocnią się tacy potentaci jak Unilever.

Amerykanie inwestują kolejne miliony dolarów w Brzegu, a kontrolę nad fabryką oddają w ręce spółki White Eagle Industries Poland (WEIP). Jej jedynym udziałowcem jest Schooner. WEIP świadczy usługi doradcze i konsultacyjne: udostępnia know-how, negocjuje, szkoli załogi. Tzw. management fees – wynagrodzenie za te usługi – wlicza w koszty. To nie podoba się skarbowce. Najpierw sy-

pią się kontrole krzyżowe, potem domiary.

– Zniszczyli Kamę, bo straciliśmy też reputację i dostęp do kredytów – twierdzi Wiesław Buchowiecki, ostatni prezes Kamy. Po 1998 r. firma generuje straty. W 2003 r. sąd ogłasza jej upadłość, a prokuratura wszczyna śledztwo o wielomilionowe nadużycia oraz działanie kolejnych zarządów i rad nadzorczych na szkodę spółki.

Proces Buchowieckiego (zgodził się na podanie nazwiska) i Roberta M., niegdyś znanego kierowcy rajdowego, potem lobbyści, trwa przed opolskim sądem do dziś. To właśnie w jego trakcie wypłynęła informacja o roszczeniach Vincenta Ryana wobec Polski i o międzynarodowym arbitrażu.

Od sprawy Eureko z PZU to największy spór z zagranicznym inwestorem pod arbitrażem międzynarodowym

Z informacji dla sądu wynika, że Amerykanin zarzuca Polsce, iż Kamę zniszczyły kontrole skarbowe. Domaga się zwrotu „co najmniej pełnej wartości dokonanej inwestycji”. Według naszych źródeł liczy także odsetki od dnia ogłoszenia upadłości firmy. Razem wychodzi ok. 180

mln dol., czyli ponad pół miliarda złotych.

Kwota i inne szczegóły arbitrażu są tajne. Nie ma jeszcze odpowiedzi Polski, którą reprezentuje kancelaria K&L Gates Jamka sp. k. Najpewniej domagać się będzie oddalenia roszczeń. Można się spodziewać, że będziemy argumentować tak: wprowadźcie polsko-amerykański traktat, na który powołuje się inwestor, gwarantuje wzajemną „ochronę” inwestycji, ale czy ta ochrona obejmuje także złe zarządzanie?

Od sprawy Eureko z PZU to największy spór z zagranicznym inwestorem pod arbitrażem międzynarodowym. Śledzi go biznes i topowe kancelarie prawne. o

„Margaryna za pół miliarda” – s. 4-5

■ Biznes | Ludzie | Pieniądze

Czas na drogi po Euro

Jeszcze przez wiele miesięcy kierowców czeka jazda po rozdzielonych na kawałki autostradach i ekspresówkach. Do sieci dobrych dróg wciąż nam daleko.

W Polsce buduje się teraz ok. 450 km autostrad i ponad 600 km dróg ekspresowych. Lwia część autostrad miała być gotowa na Euro. Nie udało się, na części z nich są opóźnienia. I nie wiadomo, czy nie będzie dalszego posłizgu z powodu epidemii bankructw firm budowlanych, takich jak PBG.

Po ogłoszeniu upadłości przez spółki grupy PBG niemal zamarły prace na odcinku A4 z Tarnowa do Dębicy. Na

innym odcinku A4 na Podkarpaciu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wypowiedziała kontrakt wykonany tylko w połowie, choć termin minął już kilka miesięcy temu.

Prawie ustały też prace na odcinku A1 z Łodzi do Torunia po pójściu firmy Poldim budującej tę drogę z firmą Bögl a Krysl. Tej czesko-niemieckiej spółce udało się za to ukończyć kluczowy fragment A2 między Łodzią a Warszawą i kierowcy mogli przejechać tą drogą na mecz otwarcia Euro 2012 na Stadionie Narodowym.

Przed Euro minister transportu Sławomir Nowak (PO) mówił głównie o „walce o przejeźdźność” A2 do Warszawy. Dzięki specustawie przed Euro kierowcy mogli pojechać kilkoma nieukończonymi odcinkami innych autostrad. Prace przy wszystkich tych drogach mają być zakończone do jesieni.

– s. 18-19

ALE HISTORIA



Co poniedziałek z „Gazetą”

**UWOLNIĆ
ANDRZEJA
POCZOBUTĘ**



Prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi i korespondent „Gazety Wyborczej” Andrzej Poczobut został w czwartek zatrzymany w Grodnie. Prokurator stawia mu zarzut rzekomego zniesławienia prezydenta Aleksandra Łukaszenki.

Uwięzienie dziennikarza potępił m.in. premier Donald Tusk, szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton i przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz.

W sobotę żona Andrzeja Oksana przekazała mu do więzienia paczkę: czarną więzienną odzież, gazetę, notatniki i długopisy, a także wodę i ryż w puszkach.

■ Jacek Protasiewicz

wiceprzewodniczący europarlamentu

– Będę wnioskował o przyjęcie przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie wolności mediów na Białorusi ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Andrzeja Poczobuta. W tym tygodniu chcę rozmawiać o tym na forum Europejskiej Partii Ludowej, do której należy PO. Ostatnio zdawało się, że Mińsk chce unikać represji wobec opozycjonistów i dziennikarzy, licząc, że UE zdejmie sankcje ekonomiczne wobec Białorusi. Jeśli aresztowanie Poczobuta odbyło się za wiedzą Mińska, to pogarszają tylko swoją sytuację.

Znam Andrzeja osobiście, gościłem go u siebie w domu. Przypomina mi trochę Adama Michnika – to niezależny i twardy człowiek. Dlatego sądzę, że tak jak sobie komuna wybiła zęby na Michnika, tak reżim białoruski straci zęby na Poczobucie. o

KRAJ

Znajdziecie w „Gazecie”

Jutro

26 czerwca

→ **Palce Lizać**
Magazyn kulinarny
Temat tygodnia:
Lekko na wakacje



→ **Zapis windykacyjny**
Informator
Sposób na celowy podział majątku



→ **Kodeks drogowy**
Nowy taryfikator
punktów karnych
Cena „Gazety” i książki
11,99 zł (w tym 8% VAT)

Środa

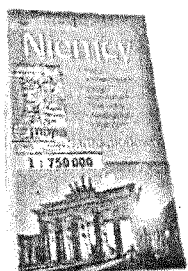
27 czerwca

→ **Dla kogo darowizna**
Informator
Sprawdź, jak najlepiej
przekazać majątek bliskim

Czwartek

28 czerwca

→ **Samochodowe**
mapy Europy
Mapa 1. Niemcy
Cena „Gazety” i mapy
6,99 zł (w tym 6% VAT)



→ **Co się należy**
starszym i chorym
Informator
Zasiłki, dopłaty, zapomogi...
Sprawdź, jak się o nie starać

Piątek

29 czerwca

→ **Zbieraj kupony**
i odbierz nowy
notebook
Acer Aspire One 725
za 1399 zł



gazeta

31007277

budowa! wykonczenie

Klimatyzacja we własnym domu

- Jak skutecznie chłodzić pomieszczenia w domu?
- Czy montować pojedyncze urządzenia czy cały system?

Więcej w środę 27 czerwca
w „Gazecie Dom”

Partner cyfrowy:

FUJITSU

gazeta

31001449

Margaryna

Reporterzy „Gazety Wyborczej” i RMF FM ustalili:

Ponad pół miliarda złotych domaga się od państwa polskiego Vincent J. Ryan, amerykański inwestor, za to, że doprowadziło do upadłości fabrykę Kama Food. Trwa międzynarodowy arbitraż



W serii reklam Kamy zagrali zbrojnicy znani z serialu „Janosik”. Reklamy zdobyły nagrody na branżowych konkursach, a Kama stała się najpopularniejszą margaryną

Bogdan Wróblewski,
Roman Osica, RMF FM

Spór śledzi biznes i obsługujące go najważniejsze kancelarie prawne. Chodzi – w skrócie – o to, czy państwo decyzjami urzędów skarbowych nie zarządziło dobrze zapowiadającego się biznesu. Czy raczej upadł on dlatego, że Kama była źle zarządzana? Tak pewnie Polska się będzie bronić.

76-letni dziś Vincent Ryan to poważny amerykański biznesmen – zaczynał ponoć u boku multimiliardera Warrena Buffetta. Działa w branży technologicznej, telekomunikacyjnej. Jest filantropem. Przede wszystkim zaś – prezesem zarządu istniejącego ponad 40 lat Schooner Capital LLC, prywatnej firmy inwestycyjnej z Bostonu. Specjalizuje się m.in. w wyszukiwaniu okazji do inwestowania w raczkujące spółki.

Po przełomie 1989 r. jego wzrok padł na Polskę, a może szerzej – na środkowo-wschodnią Europę. Miał pomysł na stworzenie koncernu w branży tłuszczowej, zanim jeszcze na nasz rynek zwrócili uwagę tacy giganci z tej branży jak Unilever.

Wóznicę porsche nie pokieruje

W 1994 r. to Schooner Capital daje najlepszą ofertę i zostaje inwestorem strategicznym w prywatyzowanych Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu (nazwę zmieniono na Kama Food w 1998 r.). To, że nie było lepszej opcji, potwierdzają potem biegli badający sprawę dla prokuratury i sądu. Schooner wyklada na początek ponad 18 mln dol., ale zaangażowanie Amerykanów szybko przekracza 30 mln dol.

Pomysł Ryana ma wsparcie m.in. Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Schooner przez spółki zależne inwestuje też w zakłady tłuszczowe Bolmar, kupuje akcje bułgarskiej Kaliakry, która wykorzystuje słonecznik (w Polsce podstawą produkcji jest rzepak).

W połowie lat 90. sam zakład w Brzegu ma ponad jedną trzecią

udziałów w rynku margaryny. Cały margarynowo-olejowy holding ma świetne perspektywy, bo w Polsce zmienia się model spożycia – coraz mniej jemy masła. W 1998 r. fabryka Kamy jest już najnowocześniejszą i jedną z największych w Europie.

Kontrolę nad zakładami tłuszczowymi ma spółka White Eagle Industries Poland (WEIP), której jedynym udziałowcem jest Schooner. Formalnie WEIP świadczy usługi doradcze i konsultacyjne. Udoskonalenia know-how, negocjuje, szkoli załogę. – Wóznicę, przepraszam, porsche nie pokieruje – mówi nam ostatni prezes Kamy Wiesław Buchowiecki, związany z zakładem w Brzegu od PRL-u.

Takie wymogi narzuciła strategicznemu inwestorowi umowa prywatyzacyjna. Ale to właśnie świadczone przez WEIP usługi menedżerskie stały się kamyczkiem, który uruchomił lawinę zakończoną bankrutstwem Kamy w 2003 r. Postępowanie upadłościowe trwa do dzisiaj.

W krzyżowym ogniu kontroli

W 1996 r. wchodzi do firmy inspektorzy skarbowi z Opola. Kwestionują zaliczenie „management fees” w koszty. Walą domiarą za niezapłacony VAT od tzw. usług niematerialnych. Firma traci ulgę inwestycyjną. Wraz z odsetkami suma zobowiązań wobec skarbu państwa dochodzi do 50 mln zł. Kama nie chce płacić. Zwłaszcza że ma korzystne opinie firmy doradczej Arthur Andersen, że prawidłowo rozlicza te usługi.

Dziś świadczenie usług „zarządczych i doradczych” jest powszechne i akceptowane. W latach 90. było precedensem. „Sytuacja ta była również nowum dla organów skarbowych” – napisze po latach prokurator Tomasz Jandziak.

Skarbowka wydaje kilkadziesiąt niekorzystnych dla firmy decyzji, w końcu zawiadamia prokuraturę. – Zniszczyli Kamę, bo straciliśmy też reputację i dostęp do kredytów – twierdzi Buchowiecki.

Wiesław Kaczmarek, były minister skarbu, podpisał umowę prywatyzacyjną. – Wydaje mi się, że znamieną rolę w upadłości tych zakładów odegrał Bank Pekao SA, który wycofał kredytowanie. O roli urzędów skarbowych nie wiem.

Buchowiecki przyznaje, że to bank złożył wniosek o upadłość Kamy.

Po kilkuletnim śledztwie, 2 grudnia 2006 r., byłego prezesa zatrzymuje CBA. To pierwsza głośna akcja Biura – także dlatego, że zatrzymanie sfilowano (jest o to skarga w Strasburgu). W 2007 r. Buchowiecki i Robert M., wieloletni członek rady nadzorczej firmy, zostają oskarżeni o działanie na jej szkodę. Zarzuca im się wygenerowanie strat liczących w dziesiątkach milionów złotych. Zarzuty dotyczą także umów konsultingowo-doradczych z WEIP.

Toczący się od trzech lat przed Sądem Okręgowym w Opolu proces (składowy jest stynnej aferze PZZ) dobiega właśnie końca. Obaj oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy, sąd uchylił już postanowienia o poręczeniach majątkowych, zakaz wyjazdu za granicę. Co więcej, w końcu ubiegłego roku prokuratura w Opolu umorzyła ścisłe związane z nim śledztwo, w którym badano odpowiedzialność pozostałych członków zarządu i rady nadzorczej Kamy z lat 1994-2003.

Arbitraż po latach

To w procesie w Opolu wychodzi na jaw, że w dalekim Waszyngtonie Vincent J. Ryan i Schooner Capital w kwietniu 2011 r. złożyli wniosek o wszczęcie postępowania arbitrażowego przeciwko Polsce.

Arbitraż inwestycyjny to nie nowość. Najgłośniejszy był wieloletni spór holenderskiej grupy finansowej Eureko, która w 1999 r. zaінwestowała w 30 proc. akcji PZU. Kontrowersje wokół prywatyzacji ubezpieczeniowego giganta zaowocowały arbitrażem międzynarodowym. Holendrzy początkowo wnioskowali o 36,5 mld zł odszkodowania. Spór skończył się w 2009 r. ugodą ze skarbem państwa. Eureko uzyskało z dywidend i sprzedaży akcji PZU kilkanaście miliardów złotych.

W arbitrażach Polska sobie radzi. Wygrała z niemieckim Nordzucker (chodziło o odstąpienie od sprzedaży spółce kilku cukrowni), a w sporze z amerykańskim Cargill Incorporated, jednym z największych w świecie producentów i przetwórców rolniczych, zostaliśmy zobowiązani do wypłaty jednej dziesiątej żądanej kwoty – 14,5 mln dol.

wyborcza.pl WYCHODZI 24 GODZINY NA DOBĘ

za pół miliarda

Ale spór w sprawie Kamy oraz tożący się równolegle arbitraż z wniosku amerykańskich inwestorów w fabrykę osocza, która nawet nie powstała (w sądzie są procesy o wyprowadzenie pieniędzy z tej inwestycji i o pochopne udzielenie gwarancji bankowych), to precedensy.

Roszczenie Vincenta J. Ryana rozstrzygane jest w Paryżu, ale pod auspicjami Międzynarodowego Centrum Rozwiązywania Sporów Inwestycyjnych (ICSID) w Waszyngtonie. ICSID administruje sporami wynikającymi z inwestycji na podstawie dwu- i wielostronnych umów międzynarodowych o popieraniu i ochronie inwestycji, odwołując się do tzw. konwencji waszyngtońskiej. Polska jako jeden z nielicznych cywilizowanych krajów nie jest jej stroną. Z naszych informacji wynika, że wcześniej wykorzystywaliśmy to jako argument do torpedowania podobnych arbitraży.

Tym razem zastosowano tzw. additional facility (dodatkowe ułatwienie), gdy tylko państwo jednej ze stron sporu przystąpiło do konwencji. Przewiduje to traktat o stosunkach handlowych i gospodarczych podpisany przez Polskę i USA u progu przemian ustrojowych w 1990 r. (wszedł w życie w 1994 r.). Traktat gwarantuje wzajemną ochronę inwestycji.

Wiesław Kaczmarek - Zaskakujące, że po tylu latach ktoś sobie przypomniał o arbitrażu.

Amerikanin kontra Polska w Paryżu

Vincent J. Ryan: - Złożenie pozwu przeciwko Polsce w arbitrażu międzynarodowym rozważaliśmy już od momentu, kiedy utraciliśmy inwestycję w Kama Foods SA w wyniku ogłoszenia jej upadłości.

Amerykański biznesmen mówi, że jego prawnikom po obu stronach oceanu przygotowania do arbitrażu zajęły kilka lat.

Rozwiązywać spór będą prawnicy z egzotycznych dla Polaków krajów - Chile, Meksyku - przewodniczy prof. Makhdoom Ali Khan, Pakistańczyk. Ale dorobek prawniczy arbitrow budzi respekt.

Szczegóły sporu chroni tajemnica. Według informacji na stronie internetowej ICSID Vincenta Ryana reprezentuje kancelaria Kochański, Zięba, Rapala i Partnerzy. Mec. Piotr Kochański: - O postępowaniu arbitrażowym informuje na swoich stronach Biuro ICSID w Waszyngtonie. Nie mogę jednak informować w szczegółach ani o jego przebiegu, ani o zapadłych w trakcie orzeczeniach, bo obowiązuje mnie klauzula poufności.

Stronę polską formalnie reprezentuje Prokuratura Generalna, ale do arbitraży wynajmuje wiodące kancelarie prawnicze, w tym wypadku K&L Gates Jamka sp.k. Mec. Maciej Jamka odpowiada na kilka naszych pytań: - Decyzją Trybunału Arbitrażowego strony zostały zobowiązane do powstrzymania się od jednostronnego udostępniania informacji osobom trzecim. Niektóre z pytań dotyczą stanowiska procesowego RP, które jeszcze nie zostało wyrażone, oraz kwestii związanych ze strategią rozwiązania powstałego sporu, które ze względu na interes RP nie powinny być ujawnione, nawet za zgodą drugiej strony.

Mec. Piotr Święciecki, partner w kancelarii Squire Sanders, niezwiązanej z arbitrażem: - To normalne, że strony umawiają się na tajność tych postępowań. Podobnie było w sprawie Euroko, dopiero wyrok został ujawniony.

Nieco wyjaśnia jednak informacja dla sądu w Opolu. Wynika z niej, że amerykański inwestor zarzuca Polsce naruszenie zasad wynikających z traktatur „sprawiedliwego i równego traktowania”, „ochrony inwestycji”, pisanie o niezachowaniu „zasad swobodnego transferu płatności związanego z inwestycją”.

I co najważniejsze - że „kontrolę przeprowadzone przez UKS w Opolu w latach 1996, 1997 i 1999 (...) i wydane w ich wyniku decyzje naruszyły reguły Traktatu, były nieprawidłowe i w konsekwencji doprowadziły do upadłości Kamy”.

Z dokumentu nie wynika konkretnie, o jakie pieniądze toczy się spór. Wysokość szkody określona została jako „co najmniej pełna wartość dokonanej inwestycji”. Według naszych źródeł chodzi o zainwestowane środki, ale też odsetki liczone od dnia ogłoszenia upadłości w 2003 r. Razem - ok. 180 mln dol., czyli ponad pół miliarda złotych.

W 1998 r. fabryka Kamy była najnowocześniejszą i jedną z największych w Europie

Reguły toczenia sporu, m.in. poufność oraz miejsce - Paryż, strony uzgodniły w grudniu 2011 r. 8 maja skarżył Vincent J. Ryan przedstawił arbitrom tzw. memorial, czyli pełną treść skargi wraz z dokumentacją.

Polska - jak słyszymy - „kontrmemorial” przedstawi do końca roku.

To nie wojsko zamknęło fabrykę

Specyfika sporu według reguł ICSID polega też na tym, że arbitrzy korzystają z bazy orzeczeń Centrum. I choć wcześniejsze nie mają mocy wiążącej, to arbitrzy odwołują się do ustalonych w nich pojęć z zakresu prawa międzynarodowego. Dlatego na przyszłość ważne jest i ciekawe, jak zinterpretują zakres „ochrony inwestycji” gwarantowanej traktatem. Czekają na to z zapartym tchem biznes i świat wielkich kancelarii prawniczych, który przedsięwzięcie obsługuje.

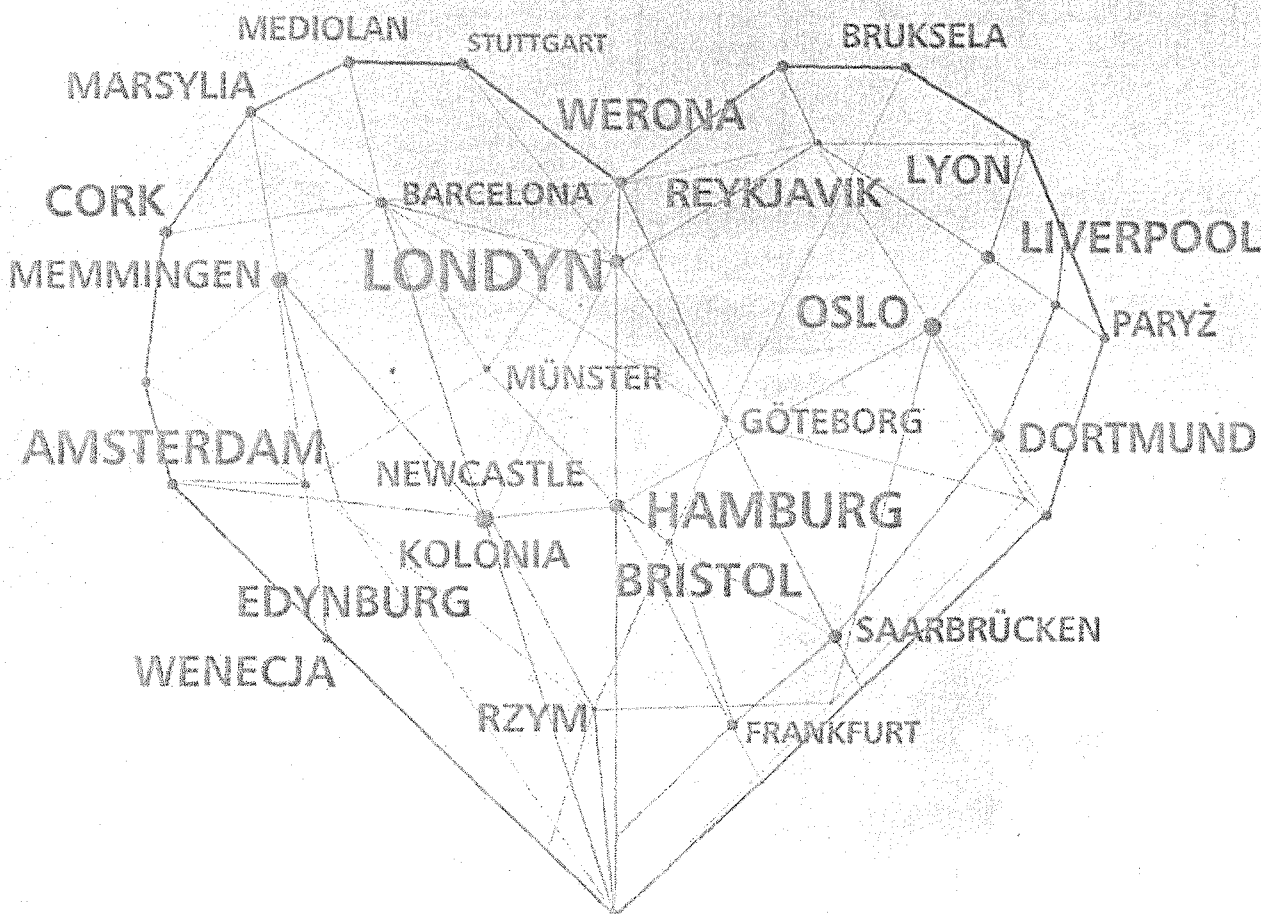
Prawnik z kancelarii specjalizującej się w obrocie gospodarczym: - Gdy patrzymy, jak państwo polskie odpowiada za sprawy swoich obywateli - najbardziej jaskrawy przykład to prezes Optimusa Roman Kluska, który wywalczył w naszym sądzie 5 tys. zł

odszkodowania - to trzeba przyznać, że ochrona cudzoziemców jest o niebo wyższa.

Prezes Prokuratury Generalnej Marcin Dziurda przyznaje tylko, że dla zagranicznego inwestora „ominięcie polskich sądów” i przeniesienie sporu „na grunt międzynarodowego prawa publicznego” jest korzystne. Co nie znaczy, że państwo polskie skazane jest na porażkę.

Nie jest tak, że rząd, wchodząc w ten arbitraż, jest na straconej pozycji - potwierdza mec. Święciecki.

Inny prawnik śledzący arbitraż: - Gdy podpisano polsko-amerykański traktat, rozumiano przez tę ochronę tyle, że są gwarancje, iż inwestor nie zostanie wywłaszczony, bo zmieni się opcja u steru władzy. Że nie przyjdzie wojsko i nie zamknie fabryki. Ale to przecież nie jest ten przypadek. •



OLT Express
Polska górą!

Bliżej domu,
bliżej Europy

Lataj z nami do **27** miast w całej Europie

Więcej atrakcyjnych połączeń znajdziesz na
www.oltexpress.com